

NINIEJSZY TEKST STANOWI FRAGMENT KSIĄŻKI:

**Zygmunt Gloger**

***PISMA ROZPROSZONE***

**TOM III**  
1890–1910

**Redakcja naukowa edycji**  
Jarosław Ławski i Jan Leończuk

**Wstęp**  
Łukasz Zabielski, Marek Rutkowski, Jarosław Ławski

**Opracowanie tekstów i przypisy**  
Łukasz Zabielski, Sebastian Kochaniec,  
Michał Siedlecki, Patryk Suchodolski

**Noty i słownik czasopism**  
Anna Janicka

**Indeksy opracowali**  
Mona Al-Kaber i Michał Siedlecki

Całość 3-tomowej edycji można znaleźć na stronie  
<http://www.ksiaznicapodlaska.pl/statics/gloger.html>

Publikacja powstała w ramach grantu NPRH pn. *Naukowa edycja krytyczna „Pism rozproszonych” Zygmunta Glogera w trzech tomach*. Czas trwania projektu: lata 2013–2017

Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku  
Katedra Badań Filologicznych „Wschód – Zachód” Uniwersytetu w Białymstoku  
Wydział Filologiczny Uniwersytetu w Białymstoku

**KSIĄŻNICA**  
**PODLASKA**



**NARODOWY PROGRAM  
ROZWOJU HUMANISTYKI**

Białystok 2016

Zygmunt Gloger

PISMA ROZPROSZONE



Stanisław Wolski, „Dworzec Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej”, „Tygodnik Ilustrowany” 1890,  
T. 1, nr 16, s. 249

# Świąteczko, książka dla dzieci

1

OKRĘŻNE<sup>1</sup>,

*Świąteczko, książka dla dzieci, napisana zbiorowo przez grono autorów polskich,*

Warszawa 1885, s. 191–197;

podpis pod tekstem: „Z. Gloger”.

W polu stoją rzędami mendle<sup>2</sup> na świeżym ściernisku, a drogą do wsi toczą się wozy ze snopami do stodoł kmiecyh<sup>3</sup> i dworskich. Rolnik uwija się żwawo, bo służy mu pogoda do zbioru plonów całorocznej pracy. Oj, miał on pracy niemało, nieraz pot z jego czoła zrosił twardą skibę, zanim doczekał się tej chwili. Trzeba było przed rokiem uprawiać rolę<sup>4</sup> w dzień skwarny i umierzwiać<sup>5</sup> starannie i orać po kilka razy, i broną rozkruszać twarde bryły i zboże śpiesznie młócić i wymłóconym ziarnem zasiewać, a w jesieni i na wiosnę spuszczać wodę, gdzie się zatrzymała na polu, później chwasty ze zboża wyrwać, aż nareszcie dojrzał łan srebrzystego żytka i pszenicy złocistej. I pracowici ludzie podążyli na pole w upał letni, niosąc sierpy i kosy, zboże ścięli i w snopy powiązali i kłosy zgrabili na ściernisku porządnie, a dziś właśnie żniwo będzie dokończony, więc wielka stąd radość rolników i uroczysta dla nich godzina. Nie wybił im grad zboża, nie wypaliła susza, nie zniszczyły plonów ulewy, więc jest się czym weselić, za co jest też ziemi rodzinnej błogosławić, i ludziom za pomoc wywdzięczyć<sup>6</sup>, i odgłosem starodawnej pieśni napełnić pola i gaje.

Czy też dziś dorzną żniwiarze, bo jeszcze zboża łan spory, a słońce bliskie zachodu, i czy dziś będzie okrężne? Oj, pewnie skończą, bo uwijają się dzielnie. Łan zboża co chwila maleje, wietrzyk chłodzi uzojojne<sup>7</sup> ich skronie i w dal unosi dźwięczny głos pieśni dożynkowej:

Hej, wyleć, wyleć, mała przepióreczko,  
Bo już nie przyjdziem w to czyste pólko.  
Plon niesiem, plon!  
Hej, wyleć, wyleć, bystry sokole,  
Bo już nie przyjdziem w to czyste pole.  
Plon niesiem, plon!  
Latają ptaszki pod jasnym niebem,  
Dożęlim żytka za starym chlebem.  
Plon niesiem, plon!  
Dożęlim żytka aż do odłogu<sup>8</sup>,  
Podziękujmy za to Panu Bogu.  
Plon niesiem, plon!

Gdy zboża było już na polu niewiele, zostawiono ostatnią garść niezżętą<sup>9</sup> dla przepióreczki, a dziewczęta zaczęły wic wieniec dożynkowy, który przyniesie dziś gospodarzowi z pola do jego domu najdzielniejsza ze wszystkich żniwiarek, zwana przodownicą lub postatnicą<sup>10</sup>. Ten wieniec wyobraża cały tego-roczny plon, czyli urodzaj, więc powinny być użyte do niego różne rodzaje zboża: pszenica, żyto, jęczmień i owies. Wplatają także kwiaty, kalinę i gałązki laskowych orzechów, czyli wszystko to, czym się zdobią ni-

wy i czym bogate są lasy. Wieniec powinien być ogromny i wspaniały, bo ma on wyobrażać obfity plon rolnika.

Gdy tak przy śpiewie drugiej pieśni uwито wieniec, włożono go na skronie hożej<sup>11</sup> dziewoi<sup>12</sup>, którą żniwiarze otoczywszy kołem, ruszyli drogą ku wiosce. Słońce ostatnim promieniem ozłociło bujne kłosa pszenicy nad czołem żniwiarki, gdy gromada pracowitej czeladzi<sup>13</sup> uroczyście postępowała ze śpiewem:

Od zielonego gaju,  
 Od bystrego Dunaju,  
 Niosą wianek ze złota:  
 Żniwiareczek robota.  
 Plon niesiem, plon!  
 Wyżełiśmy już wszystko:  
 I pszeniczkę, i żytko,  
 A od granic do granic,  
 Już na polu nie ma nic.  
 Plon niesiem, plon!  
 Dzisiaj do jegomości.  
 Przybędzie dużo gości:  
 Zasiądziem stoły potężne,  
 Bo dzisiaj mamy okrężne!  
 Plon niesiem, plon!

Tymczasem we dworze panował ruch niezwykły. Przynoszono ze spiżarni przed ganek kosze z owocami, mięsiwem, serem i chlebem. Beczka piwa zajęła miejsce pod starą lipą, gdzie ustawiono długie ławy i szerokie stoły. Pani wydawała różne polecenia domownikom, a dwie podrastające córki pilnowały, żeby rozkazy matki wypełnione były jak należy, żeby wszystko zawczasu przygotowane oczekiwało na swoim miejscu, żeby chleb i mięswo były pokrajane porządnie, a przy piwie stały garnce i szklanki, stoły czyste i ławek ilość dostateczna. Sam gospodarz, pokręcając radośnie sumiastego wasa, wydawszy polecenia karbowym<sup>14</sup> i ekonomowi<sup>15</sup>, który miał częstować piwem, witał najbliższych sąsiadów, którzy zaproszeni na okrężne, przyjechali z licznym gronem swej dziatwy<sup>16</sup>, bawiącej na letnich wakacjach.

Podczas tego ruchu i krzątania słyhać było ciągle daleki śpiew żniwiarzy, później zdawało się zbliżyć powoli, to znowu jakby śpiewacy zatrzymywali się w drodze. Tak sądziła niecierpliwa młodzież, wybiegając za bramę, skąd widok był otwarty, gdy oto niespodziewanie ujrano w lipowej alei za ogrodem postępującą liczną drużynę ludu. Nad głowami dziewcząt dostrzec można było kwiecisty czub wysokiego wieńca dożynkowego. „Już są niedaleko!...” – zaczęły wołać dzieci uradowane, a Jaś, starszy syn gospodarza domu, pobiegł oznajmić to ojcu, bo zdawało mu się, że ten, zajęty jakąś rozmową, nie podąży w porę powitać nowych gości. Ale było jeszcze dość czasu, bo wieśniacy szli wolno, śpiewając:

Niesiemy wian wedle ogroda.  
 Wyjdzie jegomość – czyli to prawda?  
 Oj, prawda, prawda, widzą to ludzie.  
 Za naszym wieńcem gromada idzie.

Zbliżając się do bramy, która umyślnie była zamknięta na to, żeby ją sam dziedzic otworzył, śpiewano:

Nie żałuj, panie, siwego źrebca<sup>17</sup>.  
 Ślij po muzykę choćby do Królewca<sup>18</sup>.  
 Plon niesiem, plon!  
 Zaścielaj, panie, stoły i ławy,  
 Jedzie do ciebie gość niebywały.

Plon niesiem, plon!  
Wypraw nam, panie, sute okrężne,  
Bo ci niesiemy dary potężne.  
Plon niesiem, plon!  
Otwieraj, panie, szerokie wrota,  
Niesiem wianeczek z szczerego złota.  
Plon niesiem, plon!  
Otwieraj, panie, nowy swój dwór,  
Bo ci niesiemy wszystek twój zbiór.  
Plon niesiem, plon!  
Wynijdź-że, panie, z całą drużyną,  
Przyjm od dziewczyny wianek z kaliną.  
Plon niesiem, plon!

Na odgłos tego śpiewu ojciec Jasia wyszedł naprzeciwko czeladki i sam otworzył gościnnie szeroką bramę, zapraszając żniwiarzy do dworu. Gdy wchodzili, dwóch zacząjonych parobczaków<sup>19</sup> nagle oblało wodą wieniec i zarazem niosącą go przodownicę, gwoli figlarnemu zwyczajowi, żeby, jak mawiano, nie było suszy na przyszłoroczny urodzaj.

Dziedzic z żoną stał w ganku, otoczony gronem rodziny i gości. Żniwiarze ze śpiewem przystąpili przed dwór, a gdy umilkli, przodownica oddała wieniec gospodarzowi, a druga dziewczoja, najlepsza po niej żniwiarka, wręczyła mamie Jasia równiankę<sup>20</sup>, czyli pęczek kłosów pszennych, mający wyobrażać niby snop nowego zboża. Oboje państwo, uprzejmie podziękowawszy za wieniec, dali obu dzielnym żniwiarkom podarki jako nagrodę ich wzorowej pracy, a dzieci tymczasem z ciekawością oglądały dziwnie okazały wieniec, który po wyjęciu z niego orzechów został na wydatnem miejscu zawieszony w sieni dworu podług starego rolniczego i polskiego zwyczaju.

Teraz pan i pani zaprosili czeladź i kmieci na posiłek, zachęcając do niego wszystkich serdecznie i przestrzegając, żeby nikt zapomnianym nie został. Jaś i jego siostrzyczki wzięli pod opiekę liczną dziatwę wiejską, która jak zawsze, tak i teraz wszystka przybyła z matkami swymi na okrężne. Pani głaszcząc zapytywała o imiona dziątek, o ich wiek, o zdrowie, czy ospę miały dobrze zaszczepioną, czy zaczęły się uczyć i co umieją?

Tymczasem, ponieważ zrobiło się ciemno, zapalono na dziedzińcu latarnie i wiejska kapela, złożona ze skrzypka, basisty i bębniasty, zaczęła grać od ucha staroświecki taniec zwany *powolnym* lub *polonezem*<sup>21</sup>, od którego każda biesiada rozpoczyna się. Ojciec Jasia, podług pięknego i odwiecznego zwyczaju naszego, jako dziedzic i gospodarz poprosił do tańca przodownicę, sunął z nią w pierwszą parę, a najpoważniejszy gospodarz z wioski, przystąpiwszy do pani, poszedł z nią w drugą parę. Za nimi cała gromada wiejska, pomieszana z gośćmi państwa, ruszyła parami w krąg wielki. Dzieci panów, czeladzi i kmieci przypatrywały się radośnie miłemu widokowi. Na błękitnym niebie pogodnej nocy zaświecił srebrzysty księżyc z gwiazdami i przyćmił światło latarni.

Gdy wszystkie pary trzykrotnie przetańczyły dokoła powolnego, zabrzmiał ochoczy oberek<sup>22</sup>, a później dziarski mazur<sup>23</sup>. Kapelę pomieszczono pod otwartymi oknami dworu, żeby przy jej graniu zarówno mogli tańczyć państwo w salonie, jak żniwiarze przed dworem. Wieśniacy przychodzili do pokojów, a panowie do gromady przypatrywać się serdecznie zabawie. Ojciec Jasia długo rozmawiał z gospodarzami, częstował czeladź i nauczał swego syna, jak ma być uprzejmy i grzeczny dla każdego gościa w domu, czy gość ten przyjedzie powozem, czy przyjdzie pieszo, czy jest bogaty, czy w szarej kapocie<sup>24</sup> i siermiędze<sup>25</sup>.

---

<sup>1</sup> Dożynki (inaczej: *Święto Plonów, Wieniec, okrężne*) – ludowe święto połączone z obrzędami dziękczynnymi za ukończenie żniw oraz prac polowych. W czasach przedchrześcijańskich było to etniczne święto słowiańskie, przypadające w okresie równonocy jesiennej (23 września). Aktualnie obchodzone zazwyczaj w jedną z niedziel września po zakończeniu żniw.

<sup>2</sup> Mendel – piętnaście snopków zboża, ustawionych razem.

- <sup>3</sup> Kmieć – dawniej: zamożny gospodarz.
- <sup>4</sup> Rola – ziemia uprawna.
- <sup>5</sup> Umierzwiać – zasilać, użyźniać rolę nawozem, mierzwą; nawozić glebę.
- <sup>6</sup> Wywdzięczać się – odwzajemniać się czymś.
- <sup>7</sup> Tu w znaczeniu: utrudzone.
- <sup>8</sup> Odłóg – pole nieuprawiane przez rok lub dłużej.
- <sup>9</sup> Niezżęty – nieścięty.
- <sup>10</sup> Postatnica – żniwiarka przodująca grupie żniwiarzy; postacianka, przodownica.
- <sup>11</sup> Hoży – urodziwy, tryskający zdrowiem.
- <sup>12</sup> Dziewoja – żartobliwie: młoda, dorodna dziewczyna.
- <sup>13</sup> Czeladź – dawna służba u magnatów i szlachty.
- <sup>14</sup> Karbowy, karbownik – osoba nadzorująca roboty polowe w dawnym majątku ziemskim; prowadził rejestr pracy robotników.
- <sup>15</sup> Ekonom – nadzorca prac rolnych w dawnych majątkach ziemskich; zarządzał gospodarstwem.
- <sup>16</sup> Działwa – dawniej: dzieci.
- <sup>17</sup> Żrebiec – dawniej: ogier, młody koń.
- <sup>18</sup> Królewiec – (niem. *Königsberg*) – miasto u ujścia Pregoly do Bałtyku; dawniej Królewiec był stolicą Prus Wschodnich, w XIX wieku miasto należało do Królestwa Prus, w 1871 roku stało się częścią nowoutworzonego przez Otto von Bismarcka Cesarstwa Niemieckiego. Współcześnie: Kaliningrad, stolica obwodu kaliningradzkiego, enklawy Federacji Rosyjskiej w Europie Środkowej.
- <sup>19</sup> Parobczak – potocznie: młody, silny parobek.
- <sup>20</sup> Równianka – bukiet, pęczek, wiązka kwiatów, ziela, girlanda z kwicia.
- <sup>21</sup> Polonez – polski taniec narodowy tańczony parami w chodzonym korowodzie; także: muzyka do tego tańca lub utwór muzyczny oparty na jego rytmie.
- <sup>22</sup> Oberek – taniec ludowy o bardzo żywym tempie; też: muzyka do tego tańca.
- <sup>23</sup> Mazur – polski szybki taniec ludowy z figurami; również: muzyka do tego tańca.
- <sup>24</sup> Kapota – tu w znaczeniu potocznym: wierzchnie okrycie, podniszczone lub gorszego gatunku.
- <sup>25</sup> Siermiega – wierzchnie ubranie noszone przez chłopów w dawnej Polsce.